KOD IDENTYFIKACYJNY SZKOŁY

						–					

KOD UCZNIA

OKRĘGOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA w KRAKOWIE

PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

Arkusz egzaminacyjny I

Czas pracy 110 minut

ARKUSZ I
PP

WRZESIEŃ 2001

JĘZYK POLSKI

Informacje

1. Proszę sprawdzić, czy arkusz zawiera 8 stron. Ewentualny brak należy zgłosić przewodniczącemu Zespołu Nadzorującego egzamin na sali.
2. Arkusz zawiera dwa tematy. Do opracowania można wybrać tylko jeden z nich. Wybrany temat należy podkreślić.
3. Rozwinięcie tematu powinno zawierać około trzech stron.
4. Za opracowanie wybranego tematu można otrzymać 70 punktów.
5. Pracę należy napisać czytelnie.
6. Wolno używać tylko niebieskiego lub czarnego długopisu albo pióra. Nie wolno używać korektora.
7. W przypadku popełnienia błędu, należy dany fragment pracy wyraźnie przekreślić.

Życzymy powodzenia

Kryteria oceny pracy	Punkty
Treść	
Kompozycja	
Styl	
Język	
Suma	

Temat 1: **Zaprezentuj renesansową koncepcję Boga i świata – odwołując się do znanych Ci pieśni Jana Kochanowskiego i dokonując interpretacji *Hymnu (Czego chcesz od nas, Panie, ...).***

Jan Kochanowski *Hymn (Czego chcesz od nas, Panie, ...)*

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
i w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszytko Twoje,
cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tyś Pan wszytkiego świata, Tyś niebo zbudował
i złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
i przykryłeś jej nagość zioły rozlicznemi.

Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
a zamierzonych granic przeskoczyć się boi;
rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.
Biały dzień, a noc ciemna swoje czasy znają.

Tobie k'woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie k'woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi.
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
potym do gotowego gnuśna Zima wstawa.

Z Twej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,
a zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie;
z Twoich rąk wszelkie źwierzę patrza swej żywności,
a Ty każdego żywisz z Twej szczodrobliwości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;
jedno zawżdy niech będziem pod skrzydłami Twemi!

(Jan Kochanowski, *Pieśń XXV (Księgi wtóre)* [w:] *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1962)

Temat 2: **W kontekście załączonego fragmentu „Ludzi bezdomnych" Stefana Żeromskiego i całej powieści rozważ, na czym polega istota „bezdomności" w przypadku Judyma i innych bohaterów utworu.**

Judym wchodził z Joasią na podwórza domostw śmierdzących, otwierał drzwi nieproszony i oczami wskazywał jej ludzi. Były tam dzieci robotników z cynkowni. Wynaturzone okazy gatunku ludzkiego, przedwcześni starcy z obliczami trupów i wzrokiem, który woła o pomstę do nieba. Spoglądały na nich babska paskudne i złe, twarze chorych, którzy może sądzili, że to śmierć nareszcie drzwi uchyliła.
Szli tak od domu do domu...
Zanim stamtąd zdołali się wydostać, Judym spytał nie podnosząc oczu:
– Gdzie zamieszkamy?
Długo nie odpowiadała. Oczy jej tylko jaśniały.
– Czy tu? – szeptał rysując coś na piasku.
– Gdzie zechcesz.
– Ale czy chciałabyś tutaj?
– Chciałabym pomagać ci w pracy. [...]
Wzięła go za rękę, gdyż pewne przeczucie wolno jak zimna stal wpychało się w jej serce. Wyrwał rękę i mówił szorstkim, obrażającym głosem, patrząc przed siebie:
– Muszę ci wszystko powiedzieć, chociaż to dla mnie gorsze od śmierci. Doprawdy, doprawdy wolałbym umrzeć, jak Korzecki...
– Korzecki?
– Gdybym to mógł słowem nazwać! Ja tak cię kocham! Nigdy nie myślałem, że może się z człowiekiem stać coś takiego... Twoje uśmiechy, które odsłaniają serce, jakby zdejmowały z niego zasłonę. Twoje czarne, puszyste włosy... Budzę się w nocy i, już nie śpiąc, widzę cię, czuję cię na sercu moim. Minie długa, święta chwila i dopiero wiem, że nie ma nikogo... A odkąd tu przybyłem i zacząłem patrzeć, coś we mnie rozdmuchuje ogień. Pali się we mnie! Nie wiem, co to płynie, nie wiem, co trawi ten pożar...
– Mój Boże..
– Widzisz, dziecko...
– Mój Boże, jaką ty masz twarz!...
– Widzisz... Ja jestem z motłochu, z ostatniej hołoty. Ty nie możesz mieć wyobrażenia, jaki jest motłoch. Nie możesz nawet objąć tego dalekim przeczuciem, co leży w jego sercu. Jesteś z innej kasty... Kto sam z tego pochodzi, kto przeżył wszystko, wie wszystko... Tu ludzie w trzydziestym roku życia umierają, bo już są starcami. Dzieci ich – to idioci.
– Ale cóż to ma do nas?
– Przecie to ja jestem za to wszystko odpowiedzialny! Ja jestem!
– Ty... odpowiedzialny?
– Tak! Jestem odpowiedzialny przed moim duchem, który we mnie woła: „nie pozwalam!". Jeżeli tego nie zrobię ja, lekarz, to któż to uczyni? Tego nikt...
– Tylko ty jeden?
– Otrzymałem wszystko, co potrzeba... Muszę to oddać, com wziął. Ten dług przeklęty... Nie mogę mieć ani ojca, ani matki, ani żony, ani jednej rzeczy, którą bym przycisnął do serca z miłością, dopóki z oblicza ziemi nie znikną te podłe zmory. Muszę wyrzec się szczęścia. Muszę być sam jeden. Żeby obok mnie nikt nie był, nikt mię nie trzymał!

(Stefan Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Lublin 1987)

Do opracowania wybieram temat nr

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)

KOD IDENTYFIKACYJNY SZKOŁY

						–					

KOD UCZNIA

OKRĘGOWA
KOMISJA
EGZAMINACYJNA
w KRAKOWIE

PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

ARKUSZ II
PP

POZIOM PODSTAWOWY

WRZESIEŃ 2001

Arkusz egzaminacyjny II

JĘZYK POLSKI

Czas pracy 80 minut

Informacje

1. Proszę sprawdzić, czy arkusz zawiera 8 stron. Ewentualny brak należy zgłosić przewodniczącemu Zespołu Nadzorującego egzamin na sali.
2. Proszę wykonać polecenia zawarte w 16 zadaniach.
3. Przy każdym zadaniu podana jest możliwa do uzyskania liczba punktów.
4. Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać 30 punktów.
5. Odpowiedzi należy zapisać czytelnie.
6. Wolno używać tylko niebieskiego lub czarnego długopisu albo pióra. Nie wolno używać korektora.
7. W przypadku popełnienia błędu, należy dany fragment pracy wyraźnie przekreślić.

Życzymy powodzenia

Nr zadania	Uzyskane punkty
1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	
9	
10	
11	
12	
13	
14	
15	
16	
suma	

Rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie artykuł Adama Szostkiewicza, a następnie wykonaj polecenia zawarte w 16 zadaniach.
Wszystkie zadania odnoszą się do tekstu. Cytuj tylko wtedy, gdy jesteś o to proszony.
Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszony.

Adam Szostkiewicz

ŚWIAT I ZAŚWIATY

1. Śmierć jest dla nas skandalem. Skazujemy ją więc na wygnanie. Zagłuszamy myśl o niej na tysiąc sposobów. To ludzkie, ale niedojrzałe. „Pamiętam bardzo dobrze, kiedy po raz pierwszy zrozumiałem, że prędzej czy później będę musiał umrzeć. Miałem może dziesięć, może dziewięć lat, dochodziła jedenasta w nocy, a ja leżałem w łóżku. Moi dwaj bracia spokojnie pochrapywali. W pokoju obok cicho rozmawiali rodzice, mama nastawiła radio, które grało do późna, by przepędzić moje nocne strachy. Nagle, w całkowitych ciemnościach, usiadłem na łóżku: ja *też* umrę! Przyjdzie i na mnie kolej! Nie ma ucieczki! Będę musiał znieść śmierć nie tylko mojej babci i ukochanego dziadka, tak jak i moich rodziców, ale ja, ja sam, będę musiał umrzeć i nie ma na to rady".
2. Wielu z nas odnajdzie się w tym wspomnieniu hiszpańskiego filozofa Fernando Savatera zaczerpniętym z jego książki „Proste pytania". Nie otwarł jej rozważaniami o wolności czy miłości – o ileż atrakcyjniejsze to tematy dla młodych ludzi ruszających na podbój świata – ale rozdziałem o problemie śmierci. Nie, wyjaśnia madrycki myśliciel – to oczywistość śmierci czyni z nas istoty myślące, świadomość jej nieustannej obecności pomaga nam duchowo dojrzewać. Grecy nazywali ludzi „śmiertelnymi": tylko my mamy świadomość, że umrzemy, zwierzęta ani rośliny tego nie wiedzą, a bogowie, choć mają świadomość, z tym akurat problemem nie muszą się zmagać, bo żyją poza czasem, są wieczni.
3. My nie jesteśmy wieczni, nie możemy więc poznać wieczności, a tymczasem ta paląca kwestia nie daje nam spokoju. Od tysiącleci stawiamy pytania sobie, mędrcom, kapłanom, artystom i usiłujemy znaleźć jakieś odpowiedzi. Idea dalszego ciągu egzystencji po śmierci cielesnej przenika jak kolorowa nić osnowę wielkich mitów religii i arcydzieł literatury – od babilońskiego „Gilgamesza" przez „Komedię" Dantego po „Fausta" Goethego.
4. Skąd się wzięła ta myśl, że ze śmiercią życie człowieka się nie kończy całkowicie i ostatecznie? Może z marzeń sennych, z widzeń pod wpływem narkotyków używanych jako sakrament spotkania z bogami, na pewno też z obserwacji przyrody: czyż nie budzimy się ze snu, czy Księżyc nie znika i nie powraca, czy po zimie nie rozkwitają na nowo łąki i drzewa? Ale potrzebny jest jeszcze jakiś wehikuł dla tego życia po śmierci. Nazwaliśmy go duszą. Może się ona oddzielać od ciała i wędrować poza czasem i przestrzenią – tak wierzyła przez wieki i wierzy nadal ogromna większość ludzkości. Żeby rozwiązać zagadkę śmierci, trzeba było odkryć duszę i zaświaty, stoczyć walkę duchową ze złymi mocami, a także zdobyć wskazówki, jak się poruszać w pośmiertnych przestrzeniach.

5. Starożytni Grecy rozmyślali o tajemnicy śmierci i odrodzenia w sanktuarium w Eleusis, zrównanym później z ziemią przez chrześcijan, którzy odrzucili „pogańskie" wyobrażenia na ten temat i zastąpili je własnymi. Misteria eleuzyjskie polegały na odgrywaniu i interpretowaniu mitu o Persefonie i jej matce Demeter. Obie były uosobieniem wiecznie odradzającego się życia, ale żeby życie mogło się odrodzić, musi, jak Persefona, zniknąć w otchłani. Rytuał wiązał śmierć z odrodzeniem i zrozumie go łatwo każda rolnicza kultura, bo wie z doświadczenia, że ziarno, by wykiełkować, musi najpierw zniknąć w glebie. Czerń, kolor śmierci, jest zarazem kolorem ziemi. Na śmierć umiano dzięki temu patrzeć z pewnym optymizmem, z nadzieją: jawiła się jako przejście na tamtą stronę, jako przejściowa zmiana sposobu istnienia, jako odpoczynek w oczekiwaniu na nową wiosnę.

6. Ciekawe, że choć wiara w jakieś życie po śmierci była powszechna w religiach i kulturach pierwotnych, archaicznych, nie wiązano jej z etyką. Nie przewidywano nagród ani kar w „tamtym świecie" w zamian za takie czy inne postępowanie na tym. Ta idea – że nasze pośmiertne losy zależą od tego, jak żyliśmy wśród ludzi – pojawia się stosunkowo późno. Na przykład w egipskiej Księdze Umarłych. Dusza zmarłego trafia pod sąd boga Ozyrysa. Wyznawcy perskiej religii Zoroastra oczekiwali, że po śmierci ich dusze przejdą mostem szerokim dla prawych i wąskim dla niegodziwców, z którego łatwo spaść do piekła.

7. Tybetańska Księga Umarłych, Bar-do T'os-grol, poucza zmarłego, jak ma sobie radzić jego dusza w czasie 49-dniowej wędrówki po buddyjskich zaświatach, nim dojrzeje jej nowe wcielenie. Współczesnego zachodniego racjonalistę może zaskakiwać, że dla lamy recytującego na ucho zmarłemu strofy tej tybetańskiej księgi śmierć nie jest kosmiczną katastrofą. Przeciwnie – jest „sytuacja wolności", najlepszą okazją do poznania najwyższej prawdy. Jest wyzwoleniem z ciała, a więc z cierpienia, którego jest ono źródłem.

8. Tu buddyzm ociera się o nauki gnostyków, w pierwszych wiekach naszej ery groźnych konkurentów młodego chrześcijaństwa. Pytania o śmierć i życie po śmierci wiążą się nieuchronnie z pytaniami o ciało. Nieśmiertelność nie oznacza przecież automatycznie zmartwychwstania. Nieśmiertelność duszy nie musi oznaczać nieśmiertelności ciała. Gnostycy nie lubili ciała, jak i całej materialnej rzeczywistości – domeny zła i udręki. Uważali ciało, jak Platon, za więzienie czy „grób", dzieło potężnego demona, „antyBoga". Toteż zaciekle zwalczali kluczowe idee chrześcijańskie: człowieczeństwo Jezusa Chrystusa (bo prawdziwy, dobry Bóg nie mógłby chcieć się wcielać w coś tak marnego i podłego jak ludzkie ciało, zbawczą wartość i rzeczywistość Jego śmierci na krzyżu, no i oczywiście zmartwychwstanie (po co wracać do „więzienia"?!).

9. Tymczasem apostoł Paweł uczynił ze zmartwychwstania oś wiary chrześcijańskiej. Potępił greckie wyobrażenia o ciele jako więzieniu duszy. Grekom, jak Hindusom, nie zależało na zmartwychwstaniu, tylko na nieśmiertelności i młodości. Nawet niektórzy Żydzi, sekta saduceuszy, spierali się z Jezusem o zmartwychwstanie.

10. Jednak wiara w zmartwychwstanie ciała rozwijała się w religii żydowskiej coraz silniej i znalazła ujście w chrześcijaństwie. Świat jest dobry, bo jest dziełem dobrego Boga, a więc dobre jest też ciało. Niech człowiek zmartwychwstanie jak ukrzyżowany Bóg: w całości. Ale nie będzie to powrót do stanu przed śmierci, lecz radykalne przeobrażenie, prawdziwe „życie nowe" – oczyszczone z grzechu, zanurzone w boskości. Tak silna była tęsknota za owym cudem i tak wielka psychologiczna atrakcyjność tej idei, że na południu Francji wybudowano w średniowieczu symboliczny cmentarz, na którym stanęły groby z odsuniętymi niby przez zmartwychwstałych wierzchnimi płytami. Nigdy tam nikogo nie pogrzebano, chodziło o widzialny znak spełnionej nadziei. I ta żydowsko-chrześcijańska wiara w zmartwychwstanie miała swoje mityczne precedensy. Zmartwychwstał czczony w Rzymie za cesarza Klaudiusza bóg Attis, obrzędy na jego cześć obiecywały wtajemniczonym nieśmiertelność. Z własnych popiołów odradzał się Feniks. Bóg Dionizos nie tylko zmartwychwstał, lecz także wyprowadził z greckiego piekła Ariadnę, symbol duszy ludzkiej, czyli uwolnił ją z mocy śmierci. Ale święty Paweł pierwszy połączył trwale dwie dotąd rozdzielne idee: nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie ciała. I tę wiarę wyznawały przez dwa tysiąclecia pokolenia chrześcijan. [...]

11. Człowiek zawsze był bezradny wobec śmierci, ale dopiero w naszych czasach przestaje wiedzieć, jak w ogóle się z nią zmierzyć myślowo, duchowo, moralnie. Nie potrafimy nawet spokojnie i poważnie porozmawiać o śmierci. Nie wiemy, co powiedzieć dziecku, które straciło rodzica, a tym bardziej rodzicom, którzy stracili dziecko. Unikamy pytań o sens najważniejszych zdarzeń ludzkiego życia. Dlatego błąkamy się między „sjestą a trwogą": chłoniemy z jakąś perwersyjną fascynacją jej obrazy (taką pornografią śmierci może być publikowanie zmasakrowanych zdjęć ofiar w masowych mediach) albo uciekamy w sen – w kolorową nierzeczywistość starannie oczyszczoną z wszelkich śladów śmiertelności, jak w telewizyjnej reklamie. Teologia odeszła, ale co zajmie jej miejsce? Psychoterapia?

12. Sądzimy, jak kiedyś Spinoza, a później Freud, że rozmyślanie o śmierci to strata czasu, zajęcie niemęskie, objaw neurozy. Że odbiera to radość życia, że skoro już mamy umrzeć, to szybko, bezboleśnie, bez komplikacji dla siebie i innych. Starość uważamy za przekleństwo i czas całkowicie jałowy, za prawdziwy upadek człowieka, uprawiamy za to bałwochwalstwo młodości.

13. Dlatego nie cenimy mądrości, która chce zmierzyć się ze skończonością, a taka mądrość, jeśli przychodzi, to nie wcześniej niż w wieku dojrzałym. I przygotowuje nas do śmierci choćby przez to, że każe inaczej patrzeć na historię własnego życia, inaczej ustalać hierarchię ważności i osiągnięć. Okazuje się wtedy, że „być" jest koniec końców ważniejsze niż „mieć". Nie ze stanu konta i miejsca zajętego w rankingu czerpiemy tak naprawdę poczucie sensu własnego życia i jego wewnętrznej harmonii. Nie dałoby się zrobić takiego ostatecznego bilansu, gdybyśmy mieli pewność, że jesteśmy nieśmiertelni. Miłość, przyjaźń, wolność ukazują swoją najgłębszą wartość dopiero wtedy, gdy zrozumiemy i poczujemy, że utracimy je wraz ze śmiercią. Nasza śmiertelność kieruje nasze myśli ku życiu.

(Adam Szostkiewicz, *Świat i zaświaty*, [w:] *Polityka*, 14 kwietnia 2001)

Zadanie 1 *(2 punkty)*

W jednym zdaniu określ powód, dla którego autor artykułu przywołał w akapicie 1. wspomnienie hiszpańskiego filozofa – Fernando Savatera.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2 *(2 punkty)*

W kontekście dwóch pierwszych akapitów tekstu wyjaśnij, jak rozumiesz sformułowaną przez Fernando Savatera myśl, iż „oczywistość śmierci czyni z nas istoty myślące". Odpowiedź sformułuj w jednym zdaniu.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 3 *(2 punkty)*

Co jest wspólnym tematem przywołanych przez autora w akapicie 3. wielkich dzieł literatury europejskiej? Odpowiedź sformułuj w jednym zdaniu.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 4 *(2 punkty)*

W jakim celu autor przywołał w akapicie 5. mit o Demeter i Persefonie? Odpowiedź zapisz w formie jednego zdania.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 5 *(2 punkty)*

Spośród podanych niżej zdań wybierz (podkreśl) to, które najtrafniej określa główną ideę akapitu 6.

a) Wiara w życie po śmierci cechuje wszystkie religie (także pierwotne).
b) W religiach pierwotnych lekceważono związek między wiarą w życie po śmierci a etyką.
c) U podstaw wiary w życie po śmierci leży myślenie mityczne.
d) Religie pierwotne podkreślały wpływ życia człowieka na jego losy po śmierci.

Zadanie 6 *(2 punkty)*

O jakiej różnicy między chrześcijańskim i buddyjskim stosunkiem do śmierci pisze autor w akapicie 7? Przedstaw tę różnicę za pomocą podanych w tekście dwóch przeciwstawnych określeń.

.....

.....

Zadanie 7 *(2 punkty)*

W kontekście akapitu 8. wyjaśnij, dlaczego autor nazwał gnostyków „groźnymi konkurentami młodego chrześcijaństwa". Odpowiedź zapisz w formie jednego zdania.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 8 *(1 punkt)*

Wiara w nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie ciała jest główną ideą:

a) hinduizmu,
b) buddyzmu,
c) chrześcijaństwa,
d) platonizmu.

(podkreśl właściwą odpowiedź)

Zadanie 9 *(2 punkty)*

Z akapitu 10. wypisz trzy przykłady, które potwierdzałyby sformułowaną przez autora myśl, że wiara w zmartwychwstanie swoimi korzeniami sięga czasów przedchrześcijańskich.

.....

.....

.....

Zadanie 10 *(2 punkty)*

Jak rozumiesz zdanie z akapitu 11., w którym autor określa stosunek współczesnego człowieka do śmierci jako „błąkanie się między sjestą a trwogą”? Odpowiedź sformułuj w jednym zdaniu.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 11 *(3 punkty)*

W kontekście ostatniego akapitu, a także całego artykułu, przedstaw wnioski autora, wynikające z jego rozważań o śmierci. Swoją odpowiedź zbuduj w dwóch, trzech zdaniach ułożonych w formie zwrotów, o charakterze przestrogi (np. „nie lekceważ”, „nie zapominaj”, „zwracaj uwagę”).

.....

.....

.....

.....

Zadanie 12 *(1 punkt)*

W akapicie 4. poszukaj określenia, które jest synonimiczne wobec użytego przez autora w tytule słowa „zaświaty”.

.....

Zadanie 13 *(1 punkt)*

Określenie „bałwochwalstwo młodości”, którym autor posłużył się w akapicie 12., jest:

a) metaforą,
b) porównaniem,
c) porównaniem homeryckim,
d) alegorią.

(podkreśl właściwą odpowiedź)

Zadanie 14 *(2 punkty)*

W zdaniu rozpoczynającym ostatni akapit tekstu wskaż słowo, które łączy logicznie ten akapit z bezpośrednio go poprzedzającym.

.....

Zadanie 15 *(3 punkty)*

W jaki sposób autor próbuje wciągnąć czytelnika w tok swoich rozważań? Do odpowiedzi, sformułowanej w jednym zdaniu, dołącz odpowiednie przykłady z tekstu.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 16 *(1 punkt)*

Ostatnie zdanie tekstu: „Nasza śmiertelność kieruje nasze myśli ku życiu" to:

a) eufemizm,
b) paradoks,
c) kalambur,
d) aforyzm.

(podkreśl właściwą odpowiedź)